Dariusz Stokwiszewski

(Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej w Kutnie)

PÓŁWYSEP KOREAŃSKI W XX WIEKU – ŹRÓDŁO SĄSIEDZKICH NAPIĘĆ NA DALEKIM WSCHODZIE

Terytorium Korei w sensie geograficznym stanowi obszar rozciągający się od zachodniej granicy z Mandzurią, przebiegającej wzdłuż koryta rzek Tumen i Yalu, do krótkiego odcinka granicy z Rosją, biegnącej w kierunku południowo-wschodnim. Południowa część Półwyspu Koreańskiego znajduje się w odległości nieco ponad 140 km od Japonii¹. Stan populacji Korei pod koniec lat 40. XX w. oscylował na poziomie około 30 mln ludzi². Na całym obszarze półwyspu od zawsze obowiązywał ten sam koreański język i podobna kultura. Przemysł był związany zwłaszcza z przetwórstwem ryżu i innych płodów rolnych oraz z rybostwem³. Istotne znaczenie dla rozwoju Korei miał wpływ kultury chińskiej, zwłaszcza zaś konfucjanizmu⁴. W zasadzie XIX-wieczne państwo koreańskie było wasalem chińskim, realizującym linię chińskiej polityki zagranicznej przy udziale koreańskiego przedstawiciela w Pekinie⁵.

¹ *Państwa świata. Ilustrowany leksykon*, Warszawa 2004, s. 91–93.

² *Ibidem*. Populacja obu Korei (dane z 2009 r.) to łącznie około 72 727 345 ludzi, z czego ludność Korei Południowej stanowi 50 062 000, a Korei Północnej 22 665 345 osób.

³ G. Henderson, *Korea; The Politics of the Vortex*, Cambridge 1968, s. 16. Przeszło 80% powierzchni kraju stanowią góry, a ich średnia wysokość wynosi 440 m. n.p.m. Pomiędzy północą a Morzem Południowokoreańskim znajduje się ponad 100 szczytów, których wysokość przekracza 2000 m. Najwyższym z nich w Korei jest Bektu-san (2750 m. n.p.m.). Bektu-san leży w Górach Diamentowych na północy kraju. Jest pochodzenia wulkanicznego, a na jej szczycie znajduje się jezioro Chon. Korea z południa, zachodu i wschodu otoczona jest morzami, które później łączą się z Oceanem Spokojnym. Około 37% morskiej powierzchni podporządkowanej Korei ma głębokość większą niż 1000 m. Średnie głębokości wynoszą: 1668 m na wschodzie, 39,3 m na zachodzie i 442 m na południu. Największa głębina występuje na morzu wschodnim i wynosi 3699 m.

⁴ *Słownik filozofii*, red. A. Aduszkiewicz, Warszawa 2004, s. 289; konfucjonizm, będący w zasadzie systemem moralnym, skodyfikowanym przez Konfucjusza, został w II w. p.n.e. uznany za oficjalną doktrynę cesarstwa chińskiego.

⁵ P. Lowe, *Wojna koreańska*, Warszawa 1995, s. 17; zob. też: J. Ch'en Yuan Shih-k'ai, 1859–1916, London 1968, s. 25–42.

Kryzys przełomu XIX i XX w. był związany z upadkiem chińskiej dynastii Ts'ing, ekspansją carskiej Rosji i japońską próbą zbudowania imperialnej mocarstwowości na Dalekim Wschodzie⁶. Równie zainteresowana dominacją nad Koreą była ówczesna carska Rosja, z którą jednak Japonia nie chciała wojny. Nie mniej jednak w wyniku rywalizacji obu tych państw do konfliktu w końcu doszło w latach 1904–1905. Wojnę tę Rosja przegrała. Wielka bitwa pod Mukdenem (styczeń–luty 1905 r.) zakończyła się klęską wojsk carskich, co stało się powodem znacznego oburzenia społeczeństwa rosyjskiego, w konsekwencji zaś stanowiło bezpośrednią przyczyną wybuchu rewolucji w Rosji z lat 1905–1907⁷.

Wkrótce jednak Japonia objęła w 1910 r. (patrz przyp. 6) panowanie nad Półwyspem Koreańskim, ugruntowując własną hegemonię w tym regionie⁸. Wart uwagi i podkreślenia jest fakt, iż ze wszystkich posiadłości japońskich⁹ Korea była jedną z najważniejszych (z powodów strategicznych i ekonomicznych), o ile nie najbardziej znaczącą posiadłością kolonialną „Imperium Wschodzącego Słońca”. Okupacja japońska była trudna z punktu widzenia Koreańczyków, których prawa nagminnie łamali japońscy urzędnicy kolonialni, a wszelkie przejawy buntu karano bardzo srogo. Jednak ta twarda linia polityki Japonii zaczęła się zmieniać w drugiej i trzeciej dekadzie XX w., po rozruchach koreańskich z 1919 r. oraz z początkiem tzw. ery liberalnej, związanej z utworzeniem w Tokio nowego rządu Hara¹⁰.

⁶ *Encyklopedia wojskowa. Dowódcy i ich armie. Historia wojen i bitew. Technika wojskowa*, Warszawa 2007, s. 460–461. Wojna chińsko-japońska z lat 1894–895 o dominację w królestwie Korei była dowodem strategicznego znaczenia półwyspu dla obu państw. Wojska japońskie i chińskie wkroczyły do Korei pod pretekstem stłumienia powstania chłopskiego. W konsekwencji działań wojennych, które przeniosły się w końcowej fazie na terytorium Chin, te ostatnie zrzekły się wielowiekowej dominacji nad Koreą i musiały uznać jej suwerenność. Także Japonia, pod wpływem mocarstw zachodnich, na pewien czas zrzekła się swoich zdobyczy terytorialnych (Półwysp Liaotński), jednak w latach następnych podporządkowała sobie Koreę.

⁷ *Ibidem*, s. 479.

⁸ Z. Kwiecień, *Narodziny mocarstwa na Dalekim Wschodzie. Japonia w latach 1894–1915*, [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869–2000*, red. A. Bartnicki, Warszawa 2000, s. 129–145. Nie oznaczało to wszakże natychmiastowej aneksji terytorium Korei. Monarchia koreańska formalnie utrzymała władzę, natomiast w stolicy kraju, Seulu, pojawił się przedstawiciel Japonii w randze generała-rezydenta, którym został były premier Japonii Ito Hirobumi. Dopiero po jego zabójstwie dokonanym przez koreańskiego nacjonalistę w 1910 r. Korea została włączona do Japonii jako jej integralna część. Zob. też: R. H. Myers, M. R. Peattie, *The Japanese Colonial Empire, 1895–1945*, Guilford 1984; I. Nish, *Japan's Foreign Policy 1869–1942*, London 1977; i d e m, *The Origins of the Russo-Japanese War*, London 1985.

⁹ P. Lowe, *op. cit.*, s. 17. W tym okresie cesarstwo Japonii poza Koreą panowało też nad Formozą (Tajwan – 1895), Terytorium Powierniczym Kwantungu – w południowej części Mandżurii (1905), wyspami Mikronezji (Wyspy Marshalla, Karoliny i Mariany z wyłączeniem wyspy Guam) i byłymi wyspami niemieckimi na zachodnim Pacyfiku. Zob. też: *Zarys dziejów Afryki i Azji...*

¹⁰ W 1931 r. władzę w Japonii objęły czynniki wojskowe. Także, o czym już była mowa, władzę gubernatorską w Korei sprawowali głównie wysocy rangą wojskowi, zwykle niekompetentni i wrogo nastawieni do ludności koreańskiej.

Niemniej w Japonii istniało niemal powszechne przekonanie, że japońskie panowanie nad Koreą powinno trwać wiecznie. Przekonanie to starano się także wpoić samym Koreańczykom, Korea była bowiem postrzegana przez rząd japoński jako obszar o zasadniczym znaczeniu ekonomicznym, co też przekładało się bezpośrednio na japońskie inwestycje w tym kraju¹¹. Władze w Tokio rządziły Koreą „twardą ręką”, ale sprawnie, inspirując jednocześnie jej rozwój gospodarczy, który – choć niezbyt harmonijny – jednak przyczynił się do pewnego wzrostu potencjału kraju. Jednak naprawdę miał on służyć przede wszystkim kolonizatorom. Japończycy stymulowali też rozwój infrastruktury militarnej w południowej części Korei. Kadra armii koreańskiej była kształcona według japońskich wzorców i, jak podają źródła, w okresie od 1948 do 1961 pięciu spośród siedmiu szefów sztabu i ministrów obrony narodowej Korei szkolonych było w uczelniach wojskowych w Tokio i Mandżurii¹².

Pod koniec II wojny światowej Półwysep Koreański został zajęty przez kolejne siły okupacyjne. Na południu stanowiły je wojska Stanów Zjednoczonych, na północy oddziały armii radzieckiej. Zwycięskie mocarstwa planowały utworzenie jednego państwa koreańskiego jednak narastający między nimi konflikt uniemożliwił wypracowanie konsensusu w tej ważnej kwestii¹³. W maju 1948 r. w południowej części Korei przeprowadzone zostały wybory, które doprowadziły do powstania 15 sierpnia Republiki Korei ze stolicą w Seulu. Prezydentem państwa i jednocześnie szefem rządu został Li Syngman Rhee. We wrześniu tego samego roku w północnej części Korei powstała Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (KRL-D). Na czele nowego państwa komunistycznego stanął Kim Ir Sen, a jego stolicą ogłoszono Phenian¹⁴.

Oba państwa nie uznawały się wzajemnie i równocześnie pretendowały do reprezentowania całej Korei. W 1949 r. wojska Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego wycofały się z półwyspu, pozostawiając jedynie grupy wojskowych specjalistów. Komunistyczny reżim KRL-D rozpoczął jednak wkrótce intensywne zbrojenia, a jego przywódca, Kim Ir Sen, zaczął zabiegać o zgodę ZSRR na zaatakowanie południa. Moskwa uzależniła aprobatę dla północnokoreańskiego planu od stanowiska komunistycznych Chin, które go jednak wkrótce zaakceptowały. Po uzyskaniu „błogosławieństwa” obu reżimów Kim Ir Sen mógł rozpocząć

¹¹ R. Cameron, L. Neal, *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, s. 284–288; zob. też: W. W. Lockwood, *The Economic Development of Japan: Growth and Structural Change, 1868–1938*, Princeton 1954; R. A. Feldman, B. R. G. Grace, *Economic Development of Modern Japan*, Tokyo 1985; D. Flath, *The Japanese Economy*, New York 2000.

¹² J. Lebra, *Japanese – Trained Armies in South-East Asia*, Hong Kong 1977.

¹³ J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2001, s. 58; zob. też: W. Lafeber, *America, Russia and the Cold War 1945–1975*, New York 1976; B. Cumings, *The Origins of the Korean War*, Princeton 1981; R. Foot, *The Wrong War: American Policy and the Dimensions of the Korean Conflict, 1950–1953*, Ithaca 1985.

¹⁴ J. Kukułka, *op. cit.*, s. 58–59.

atak. Północnokoreański dyktator sądził, że w ciągu miesiąca jego wojska, wyposażone w nowoczesny sprzęt radziecki, odniosą całkowite zwycięstwo, jednak, jak się okazało, wojna trwała znacznie dłużej i miała krwawy przebieg.

Na mocy rozejmu kończącego wojnę, podpisanego 27 lipca 1953 r., wzdłuż 38. równoleżnika utworzono strefę demarkacyjną rozdzielającą oba państwa koreańskie. Do chwili obecnej jest to najbardziej strzeżona granica na świecie, a obie Koree formalnie znajdują się nadal w stanie wojny. Wojna koreańska była, co prawda, tylko konfliktem lokalnym, ale konsekwencje międzynarodowe, jakie spowodowała, były bardzo znaczące (i tylko kilka z nich miało względnie pozytywny aspekt):

- pociągnęła za sobą wielką liczbę ofiar, przypuszcza się, że po obu stronach zginęło ponad cztery miliony ludzi, w tym ok. 2 miliony ludności cywilnej;
- wiele miast zostało doszczętnie zniszczonych i musiały (np. Phenian) zostać zbudowane od nowa;
- mogła stać się zarzewiem konfliktu na skalę globalną (w tym nuklearnego);
- zaostreniu w czasie jej trwania uległy stosunki na linii Wschód – Zachód;
- znacznemu nasileniu uległ wyścig zbrojeń;
- USA i ZSRR poważnie zwiększyły swoje wydatki na cele militarne;
- konflikt, postrzegany przez Zachód jako jeden z etapów zaplanowanej przez ZSRR inwazji wpłynął na przyspieszenie integracji USA z sojusznikami;
- wzmocnieniu uległo znaczenie NATO;
- wzrosła także pozycja Japonii, która w czasie trwania konfliktu koreańskiego stanowiła zaplecze gospodarcze dla oenzetowskich;
- wpłynęło to w konsekwencji na zmianę sytuacji politycznej Japonii poprzez podpisanie pokoju z państwami Zachodu i uzyskanie pełnej suwerenności¹⁵.

Już w pierwszych latach po zakończeniu wojny w Korei Północnej zaczęły się ścierać dwie koncepcje dotyczące dalszej drogi rozwoju politycznego: do wyboru był komunizm reprezentowany przez ZSRR i jego chińska wersja. W celu zapobieżenia dalszemu rozłamowi północnokoreańskich komunistów wybrano trzecią opcję, którą był kult wodza państwa i partii – Kim Ir Sena, który w pewnym momencie sięgnął granic nonsensu. Północnokoreańskiego satrapę zaczęto traktować niemal jak żywego Boga, a miejsca które zaznaczył swoją obecnością stawały się natychmiast miejscami kultu. Wódz forsował ideę autarkii, czyli „opierania się na własnych siłach”. Postępująca degradacja północnokoreańskiej gospodarki, niemal lawinowo rosnące zadłużenie, brak kontaktów z państwami zachodnimi oraz rosnąca pauperyzacja społeczeństwa, to obraz KRL-D okresu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.¹⁶

W efekcie KRL-D, najpierw pod rządami „wielkiego wodza” Kim Ir Sena, a po jego śmierci – syna dyktatora, Kim Dzong Ila, stała się modelowym przy-

¹⁵ A. Czubiński, W. Olszewski, *op. cit.*, s. 245–247.

¹⁶ *Ibidem*.

kładem państwa totalitarnego¹⁷. W państwie tym władza dziedziczona jest przez kolejnych tyranów, a prześladowani obywatele żyją w łagrach przypominających obozy koncentracyjne, w których często ich codziennym pożywieniem jest zupa z trawy bądź kory. Dzieje się tak zwłaszcza w okresach, gdy zbiory ryżu, podstawowego artykułu żywnościowego w KRL-D, są mniejsze¹⁸. Po ulicach koreańskich miast rzadko przejeżdżają samochody, a półki sklepowe świecą pustkami. Jednocześnie w mediach lansuje się tezę o militarnej potędze reżimu, jego antyamerykanizmie oraz gotowości rzucenia wyzwania potędze Stanów Zjednoczonych¹⁹. Totalitaryzm Korei Północnej jest tym groźniejszy, że „zapędzony do narożnika” reżim schorowanego Kim Dzong Ila może realnie zagrozić bezpieczeństwu nie tylko regionu, ale i świata.

Zupełnie inaczej przedstawia się historia Korei Południowej, która będąc do końca lat sześćdziesiątych XX w. krajem dość zacofanym i poddanym różnym niekorzystnym zawirowaniom politycznym²⁰, zaczęła rozwijać się szybciej, po to, by pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. stać się wschodzącą potęgą gospodarczą, nie tylko w regionie, lecz także w świecie. Okres ten zaznaczył się liberalizacją stosunków wewnętrznych. Po wielu latach dyktatury odbudowane zostały struktury demokratyczne państwa i nastąpiły wolne wybory²¹.

Pierwsze oficjalne kontakty pomiędzy oboma państwami koreańskimi miały miejsce dopiero w sierpniu 1971 r., w okresie zbliżenia chińsko-amerykańskiego i po decyzji Stanów Zjednoczonych o redukcji stanów osobowych wojsk w Korei. 4 lipca 1972 r. wydano pierwszy wspólny komunikat wyrażający wolę zjednocze-

¹⁷ *Ibidem*, s. 245–248; zob. też: E. O s m a ŋ c z y k, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974; K. M i c h a ł e k, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995; *Najnowsza historia świata*, red. A. Pałka, t. I–III, Kraków 1996.

¹⁸ <http://www.guardian.co.uk/world/2010/nov/17/north-korea-harvest-food-shortage> (dostęp listopad 2010); podczas wielkiej klęski głodu w latach 1995–1997 około miliona Koreańczyków straciło życie. Wiele osób żywiło się wówczas jedynie korą drzew i trawą, pojawiały się przypadki kanibalizmu. Tysiące dzieci, które straciły w owym okresie rodziców, dzisiaj wędruje po kraju żebrząc. Także obecnie, mimo ogromnej pomocy żywnościowej z zagranicy, około 5. mln osób grozi śmierć głodowa. 40% dzieci cierpi z powodu chronicznego niedożywienia.

¹⁹ <http://www.guardian.co.uk/pictures/image/0,8543,-10104562633,00.html> (dostęp listopad 2010). Paradoksalnie zaś w szpitalach północnokoreańskich (zwłaszcza na prowincji) brakuje podstawowych medykamentów (głównie antybiotyków), ale także skalpeli czy choćby bandaży.

²⁰ W 1960 r. został obalony Li Syng Man, zwany też „Straszny Starcem”, nienawidzony nawet przez najbardziej zajadłych antykomunistów. Po jego odejściu krótko sprawowała rządy Partia Demokratyczna, wprowadzając pewne przejawy liberalizacji. Straciła władzę w maju 1961 r. w wyniku przewrotu wojskowego. Przeprowadzone w 1963 r. „wybory” spowodowały przejście władzy przez dyktatora – przywódcę junty – Paka Dzong Hi. Mianowany w 1972 r. jako prezydent dożywotni został zamordowany w 1979 r. Okres jego rządów był jednym z najczarniejszych w powojennej historii Korei Południowej. Szerzej na temat najnowszej koreańskiej historii B. W o ł o s z a ŋ s k i, *Korea w ogniu. Miejsce, od którego mógł zapłonąć świat*, Warszawa 1995; i d e m, *Ten okrutny wiek*, Warszawa 1995.

²¹ E. J. O s m a ŋ c z y k, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 283.

nia, które miało się opierać na trzech podstawowych zasadach: niezależności od obcych mocarstw, stosowaniu jedynie środków pokojowych, odsunięciu „na bok” różnic ideologicznych i systemowych.

Ponadto postanowiono wspólnie zaprzestać wrogiej propagandy oraz powołano komitet koordynujący, który zebrał się trzykrotnie, w okresie od listopada 1972 do czerwca 1973 r. Do kolejnych rozmów nie doszło jednak z powodu zasadniczych różnic stanowisk w kwestiach takich, jak:

- dążenia Seulu do uznania istniejących różnic systemowych;
- odłożenie zjednoczenia obu państw na okres późniejszy;
- ogłoszenie zamiaru przystąpienia do ONZ, co reżim w Phenianie uznał za próbę utrwalenia podziału półwyspu.

W 1980 r. odbyły się wstępne rozmowy między oboma państwami, które jednak załamały się już po siedmiu kolejnych miesiącach.

W przeciwieństwie do Korei Południowej, jej północny sąsiad to państwo nieobliczalne, a przy tym odizolowane od reszty świata ze względu na politykę kręgów sprawujących władzę i działania, jakie podejmują. Państwo to jest postrzegane w regionie jako potencjalny agresor. Dowodem potwierdzającym tę opinię o reżimie północnokoreańskim jest kontynuacja przez to państwo programów nuklearnego oraz raketowego. Pomimo podpisania w 1994 r. przez reżim w Phenianie umowy ze Stanami Zjednoczonymi o rezygnacji z zamiaru posiadania broni jądrowej, już w 1998 r. pierwsza z rakiet *Taepodong* przeleciała nad wyspami japońskimi, kończąc na szczęście lot w Pacyfiku. Ponadto północnokoreański reżim konsekwentnie stara się udoskonalać program dotyczący systemu rakiet dalekiego zasięgu, czym sprawia, że sytuacja w regionie, i nie tylko, staje się coraz bardziej napięta²².

Zagrożona i niepewna czuje się zwłaszcza Korea Południowa, której obszar podlega ciągłej infiltracji ze strony północnego sąsiada, który ponadto przeprowadza też operacje specjalne na terytorium innych państw, w tym zwłaszcza Japonii. Reżim z Phenianu oskarżany jest o szkolenie terrorystów i wspieranie różnej proveniencji organizacji ekstremistycznych oraz handel narkotykami na dużą skalę. Wszystko to razem powoduje, że Półwysep Koreański jest groźny nie tylko w skali regionalnej, lecz także globalnej. Począwszy od końca lat sześćdziesiątych XX w. nastąpiło wiele różnych groźnych incydentów z udziałem sił specjalnych KRL-D. Do tych najbardziej znanych zaliczyć można chociażby próby przeniknięcia na terytorium południowego sąsiada z września 1996 r., czerwca, lipca i grudnia 1998 r. czy z czerwca 1999 r., kiedy na „krabowych łowiskach” siły morskie Republiki Korei zatopiły dwa oraz uszkodziły trzy okręty znajdujące się na wodach terytorialnych tego państwa²³.

²² K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Warszawa 2007, s. 350–353.

²³ *Ibidem*; zob. też: W. Dziak, *Korea. Pokój czy wojna*, Warszawa 2003; Cz. Mojsiewicz, *Leksykon problemów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych*, Wrocław 1999; *Wojna koreańska – fakty i wątpliwości*, [w:] K. Gawlikowski, E. Potocka, *Korea*, Toruń 2002.

Zamachy terrorystyczne przeprowadzone 11 września 2001 r. na terytorium Stanów Zjednoczonych stały się podstawą dla Waszyngtonu do zaliczenia Korei Północnej (obok Iranu czy Iraku) do tzw. „osi zła”, czyli państw wspierających międzynarodowy terroryzm²⁴. W październiku 2002 r., odmawiając współpracy z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA), Phenian wywołał tzw. kryzys nuklearny, który miał wpływ na pogorszenie się i tak nie najlepszych stosunków z Zachodem. Podjęte wówczas przez Koreę Południową, Chiny, Japonię, Rosję i Stany Zjednoczone rozmowy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Północnokoreański reżim w czerwcu 2003 r. oświadczył, że nie zamierza zrezygnować z uzyskania broni atomowej, gdyż jest to jedyna możliwość zmniejszenia wydatków na zbrojenia konwencjonalne i utrzymania przy tym założonego poziomu bezpieczeństwa kraju. Pierwszy raz oficjalnie Korea Północna przyznała się do tego, że zamierza zbudować własny potencjał nuklearny i uczynić go jednym z głównych elementów odstraszenia strategicznego²⁵.

W maju 2005 r., po przeprowadzeniu przez północnokoreański reżim próby atomowej, rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wezwało ambasadora Korei Północnej. Szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow zażądał od północnokoreańskich władz powrotu do sześciostronnych rozmów dotyczących ograniczenia arsenałów atomowych. Konsultacje, w które zaangażowane były Rosja, Chiny, Japonia, USA i Korea Południowa, zostały miesiąc wcześniej zerwane przez rząd w Phenianie²⁶.

Głos w sprawie sytuacji w Korei Północnej zabrały też Stany Zjednoczone. Stanowisko Waszyngtonu przedstawiła Sekretarz Stanu Hillary Clinton, mówiąc, że Korea Północna zachowuje się w wojowniczy i prowokacyjny sposób. Zwraca na siebie uwagę, rzucając groźby i potrząsając mieczem. H. Clinton uważa jednak, iż pomimo tego, że groźby rzucane przez Phenian tylko pogłębiają izolację tego kraju, to strona północnokoreańska ma cały czas możliwość powrotu do rozmów rozbrojeniowych²⁷.

Wraz z kolejnymi testami rakiet i bomb w 2006 r. północnokoreański kryzys nuklearny uległ znacznej eskalacji. Zwłaszcza Japonia wkrótce mogła znaleźć się w zasięgu ataków nuklearnych Phenianu. Pomimo wysiłków dyplomatycznych

²⁴ W. J. Perry, *Nowa magiczna formuła bezpieczeństwa. Prewencja, odstraszanie, obrona*, [w:] 11 września 2001. Jak to się stało i co dalej?, red. J. F. Hoge Jr., G. Rose, Warszawa 2001, s. 172–176, 179.

²⁵ <http://info.wiadomosci.gazeta.pl/szukaj/wiadomosci/phenian+kryzysu> (dostęp grudzień 2010).

²⁶ <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6658256> (dostęp grudzień 2010); Reżim Korei Północnej zerwał sześciostronną umowę w kwietniu po odpaleniu rakiety, która miała wynieść w kosmos satelitę emitującego rewolucyjne pieśni wysławiające przywódców: nieżyjącego już Kim Ir Sena oraz obecnie panującego Kim Dzong Ila. Amerykanie i ich sojusznicy uznali, że była to w rzeczywistości próba rakiety balistycznej, zdolnej przenieść ładunek atomowy nawet na obszar Alaski. Kiedy ONZ potępiła próbę, Phenian zażądał oficjalnych przeprosin władz tej organizacji.

²⁷ *Ibidem*.

wielu ekspertów uważa, że prowadzone obecnie rozmowy nie przekonają reżimu północnokoreańskiego do pozbycia się broni nuklearnej, zakres negocjacji zaspokaja jednak oczekiwania władz w Phenianie. Oferują one rozwiązanie kwestii nuklearnej w zamian za gwarancje bezpieczeństwa dla reżimu i pomoc gospodarczą, niezbędną do przetrwania tej jednej z ostatnich na świecie ostoj komunizmu. Wiadomo wszakże skądinąd, iż wysoko wzbogacony uran jest dość łatwy do ukrycia i nie może być wyeliminowany bez pełnego zaangażowania i dobrej woli Korei Północnej, które są obecnie raczej mało prawdopodobne²⁸.

Również Japonia – jeden z aktorów regionalnych – ma podstawy do obaw o swoje bezpieczeństwo. Odnoszą się one do Chin (kolejnego pretendenta do zajęcia dominującej pozycji na Dalekim Wschodzie) i wynikają z faktu rozmieszczenia na terytorium „państwa środka” około tysiąca rakiet balistycznych krótkiego i średniego zasięgu. Wszystkie mają zdolność do uderzenia w Tajwan i na wojska amerykańskie, stacjonujące na obszarze Japonii. Władze w Pekinie utrzymują oficjalnie, że celem tych rakiet jest niedopuszczenie do ogłoszenia niepodległości przez Tajwan, a nie agresja na Japonię. Jednak nagły atak z użyciem tak wielu chińskich rakiet mógłby otworzyć rozgrywkę o siłowe przejęcie Tajwanu przez Pekin²⁹.

Z kolei władze Korei Północnej twierdzą, że Seul praktycznie wypowiedział im wojnę już w 2009 r., zgłaszając wolę uczestnictwa w programie PSI³⁰, który ma powstrzymać rozprzestrzenianie broni jądrowej na świecie. Program ten zakłada przeszukiwanie statków tych państw, które podejrzewa się o handel technologiami nuklearnymi także na wodach międzynarodowych. Tymczasem sprzedaż technologii rakietowych oraz nuklearnych do Iranu czy też Syrii jest jedynym źródłem dochodu komunistycznego reżimu północnokoreańskiego. Rzecznik armii tego kraju ogłosił, że każda wroga akcja skierowana przeciwko statkom północnokoreańskim będzie traktowana jako „niewybaczalne naruszenie” suwerenności KRL-D, na którą ta odpowie kontratakiem. Dodał również, iż Phenian nie czuje się już dłużej związany rozejmem, odkąd Amerykanie dążący do unicestwienia KRL-D wciągnęli „swoje marionetki z Seulu” do programu PSI³¹.

²⁸ <http://www.nato.int/docu/review/2007/issue2/polish/art4.html> (dostęp grudzień 2010).

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ PSI (z ang. *Proliferation Security Initiative* – Inicjatywa Bezpieczeństwa od Proliferacji) to propozycja przedstawiona w Krakowie, 31 maja 2003 r. przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych George’a W. Busha. Jest ona konsekwencją przyjętej w grudniu 2002 r. Narodowej Strategii Zwalczania Proliferacji Broni Masowej Zagłady. Inicjatywa Bezpieczeństwa od Proliferacji ma na celu przechwytywanie transportów broni masowej zagłady, środków przenoszenia i materiałów służących ich budowie do państw oraz aktorów niepaństwowych budzących podejrzenia związane z tego rodzaju działaniami.

³¹ http://wyborcza.pl/1,76842,6655296,Komunistyczna_Korea_grozi_wojna.html (dostęp grudzień 2010).

Tego rodzaju retoryka Korei Północnej wydaje się formą szantażu wobec państw zaniepokojonych jej dążeniami nuklearnymi: Stanów Zjednoczonych, Japonii oraz Korei Południowej. Co gorsza, szantaż ten, choć krótkofalowo, jest skuteczny. Pozwala północnokoreańskiemu reżimowi osiągać doraźnie cele ekonomiczne w postaci pomocy żywnościowej i energetycznej. Jednak celem strategicznym Kim Dzong Ila (i jego następcy)³² jest zawarcie w przyszłości takiej umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi, która gwarantowałaby Korei Północnej nienaruszalność jej granic, suwerenność, a zwłaszcza usankcjonowanie obecnego systemu politycznego. Ważne jest to, że reżim w żaden sposób nie chce wiązać tego rodzaju aktu z zawarciem umowy pokojowej z sąsiadem z południa.

Kwestia zbrojeń atomowych Phenianu ma nie tylko wymiar regionalny. Stany Zjednoczone i inne demokratyczne państwa świata postrzegają jej szerszy, globalny aspekt. Jasne jest bowiem, że nikt obecnie nie jest (i nie będzie w przyszłości) w stanie zagwarantować tego, że bankrutujący reżim północnokoreański posiadający broń masowej zagłady, nie odsprzeda jej na przykład grupom terrorystycznym czy innym, niestabilnym i nieprzewidywalnym państwom. Groźba wydaje się być na tyle realna, że należy podjąć właściwe działania w celu jej eliminacji.

Rodzi się pytanie, czy oba państwa koreańskie kiedykolwiek się zjednoczą? Koncepcji zjednoczeniowych dotyczących obu państw koreańskich było wiele; niektórzy komentatorzy zajmujący się tą problematyką uważają, że jedną z pierwszych był już wybuch wojny spowodowany inwazją wojsk Korei Północnej na Koreę Południową w 1950 r. Kolejne, już w formie propozycji pokojowych o różnej proveniencji i założeniach, nie doszły jak dotąd do skutku. Przyczyną braku porozumienia są całkowicie odmienne punkty widzenia na to, jak owa zjednoczona Korea miałaby „wyglądać” pod względem ustrojów społeczno-politycznego oraz gospodarczego. Jednakże chcąc podjąć jakiekolwiek rozważania nad tą kwestią należy przeprowadzić choćby uproszczoną analizę porównawczą potencjałów obu państw. Tabela 1. zawiera jedynie wybrane i podstawowe informacje dotyczące zasadniczych podobieństw i różnic w obu państwach.

Jak wynika z powyższego istnieje znacząca dysproporcja w poziomie życia. PKB *per capita* na Południu jest ponad dziesięciokrotnie wyższe niż na Północy. Nie można więc porównać sytuacji obu Korei do sytuacji RFN i NRD sprzed 3 października 1990 r., kiedy to w Europie powstało jednorodne, potężne państwo niemieckie. Jest to niemożliwe przede wszystkim z powodu wspomnianej dysproporcji ekonomicznej i gospodarczej. Konsekwencją zjednoczenia obu Korei, przy przyjęciu np. wariantu niemieckiego, byłby bez wątpienia wielki *exodus* biednej ludności Północy na obszary znacznie bogatszego Południa. Konsekwencją takiej

³² <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,8482473> (dostęp grudzień 2010); informację tę potwierdził w rozmowie z telewizją APTN Jang Hiong Sop – wysokiej rangi przedstawiciel rządzącej Partii Pracy Korei Północnej. W pierwszym publicznym oświadczeniu Jang określił Kim Dzong Una jako „młodego generała”.

sekwencji wydarzeń byłby gwałtowny wzrost bezrobocia, hiperinflacja oraz ogólne zaburzenie porządku społecznego na całym Półwyspie Koreańskim.

Tabela 1. Republika Korei – KRL-D – porównanie

Wyszczególnienie	Republika Korei	KRL-D
Stolica	Seul	Phenian
Powierzchnia w km ²	98 480	120 540
Ludność (2004)	48 598	22 697
PKB (mld USD)	426	14
PKB <i>per capita</i> (USD)	10 067	957
Budżet wojskowy (mld USD/ % budżetu państwa)	12,9/3,0	2,0/14,3*
Wydatki obronne <i>per capita</i> (USD)	278	93

*Dane dotyczące KRL-D są jedynie szacunkowe. Rzeczywiste wydatki zbrojeniowe tego państwa mogą wynosić nawet do 30% jego PKB.

Źródło: Opracowanie własne.

Dużo bardziej prawdopodobny wydaje się autorowi niniejszego opracowania wariant utrzymania obecnych granic przez co najmniej kilkanaście najbliższych lat i finansowe zaangażowanie się Republiki Korei w proces transformacji gospodarki północnokoreańskiej. Koszty takiej pomocy byłyby ogromne, w ciągu kilkunastu lat mogłyby wynieść (według różnych szacunków) około 500 mld dolarów. Czy zatem Koreę Południową stać na tak wielkie wydatki? Wydaje się, że jeśli nawet tak, to byłoby to wyjątkowo trudnym wyzwaniem. Należałoby je bezwzględnie, za pomocą instytucji międzynarodowych i innych państw, podjąć. Jednak warunkiem realności tej opcji jest oczywiście taki rozwój sytuacji w regionie, który stworzy możliwości podjęcia odpowiednich w tym zakresie działań, i to z obu stron. Znacznie większym jednak, niż ekonomiczny, problemem są atomowe aspiracje reżimu Korei Północnej, które doprowadziły już do regionalnego wyścigu zbrojeń. Brak jest wiarygodnych danych dotyczących wydatków na zbrojenia ponoszonych przez północnokoreański reżim, a te podawane oficjalnie (oscylujące w granicach od 3,5 do 4,0%, i stanowiące około 14,5%) są bez wątpienia znacznie zaniżone. Szacunkowo przyjmuje się, iż rzeczywisty budżet wojskowy KRL-D może stanowić nawet do 30% PKB tego państwa³³.

Pragnąc jednak odgrywać znacznie większą rolę w geopolityce azjatyckiej, Korea Południowa poszukuje także spełnienia narodowego na drodze odbudowania związków z Koreą Północną. Wynika to częściowo z powodów sentymentalnych (narodowych i ludzkich, jak np. problem podzielonych rodzin), ale też ze

³³ <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80605,7816359> (dostęp grudzień 2010).

względów gospodarczych i geopolitycznych. Patrząc na gospodarcze skutki dla Niemiec Zachodnich, wynikające ze zjednoczenia NRD oraz RFN, Seul obawia się na razie rzeczywistego połączenia obu państw koreańskich. Aktualne trudności ekonomiczne Phenianu sprawiają, że urzędujący tam reżim staje się coraz bardziej otwarty na większe zbliżenie z Koreą Południową. Bardziej nawet, niż chce tego sama Korea Południowa, która jednak powinna taką „okazję” wykorzystać.

Jednym ze znaczących wydarzeń, o których mówi się w kontekście sytuacji na Półwyspie Koreańskim, stało się zatonięcie okrętu wojennego Korei Południowej w pobliżu granicy morskiej obu państw. Do zatonięcia korwety Cheonan doszło 26 marca 2010 r. o godzinie 21:45 czasu lokalnego, w odległości około 2 km na południowy zachód od niewielkiej wysepki Baengnyeong³⁴. Część, tj. 46 marynarzy spośród 104 osobowej załogi korwety, poniosła śmierć. W akcji ratowniczej podjętej w związku z apelem południowokoreańskiego prezydenta Lee Myung-baka wzięły także udział cztery jednostki US Navy (niszczyciele i krążowniki) wspierane przez lotnictwo³⁵.

Przedstawiciele rządu Korei Południowej oraz rzecznik Departamentu Stanu USA Philip Crowley oświadczyli co prawda zgodnie, że nie ma żadnych dowodów wskazujących na zaangażowanie w incydent Korei Północnej, jednak wydaje się to bardzo prawdopodobne. Korea Północna natomiast zupełnie nie odniosła się do tego zdarzenia od razu³⁶. Media błyskawicznie powiązały ten incydent z prowokacyjnymi aktami ze strony reżimu północnokoreańskiego. Wydaje się to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że do starć morskich między Seulem a Phenianem w ostatnich latach dochodziło dość często. Incydenty pomiędzy marynarkami wojennymi obu państw koreańskich miały miejsce w 1999 i 2002 r., a także w listopadzie 2009 r. Wydaje się wszakże, iż obecna trudna sytuacja Phenianu oraz presja ciężająca na nim powodują, że południowokoreański reżim Kim Dong Ila decydując się np. na atak torpedowy (o ile tak w istocie było, choć wszystko na to wskazuje) pogorszyłby w rzeczywistości swoją i tak dość trudną sytuację. Korea Północna zdecydowanie skrytykowała przy tej okazji wspólne manewry wojskowe Korei Południowej i Stanów Zjednoczonych, grożąc przy tym użyciem broni nuklearnej i wzmocnieniem obrony swych wybrzeży³⁷. Północnokoreański reżim potwierdził tym

³⁴ <http://www.guardian.co.uk/world/2010/jul/09/south-north-korea-un-warship> (dostęp gruzdzień 2010).

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ <http://www.guardian.co.uk/world/2010/jul/09/south-north-korea-un-warship> (dostęp gruzdzień 2010). Jak podaje „Guardian”, nieco później Phenian wezwał jednak do nowego wspólnego dochodzenia w tej sprawie przez oba państwa koreańskie, aby sprawdzić obiektywną prawdę. Ostrzegł, że to jego siły zbrojne będą odpowiadać na pytania, jeśli RB ONZ lub Korea Południowa potępia reżim i zechcą odpowiedzieć sankcjami.

³⁷ <http://www.guardian.co.uk/world/2010/jul/22/north-korea-us-military-exercises> (dostęp gruzdzień 2010).

samym swoją agresywną retorykę, która jednak w większości przypadków, jak na razie, nie wydaje się mieć cech realności.

Prowokacje reżimu północnokoreańskiego nie są celem samym w sobie, lecz służą realizacji określonych celów politycznych i gospodarczych. Aktualna sytuacja w tym kraju wydaje się na tyle trudna, że jego władze nie mogą sobie pozwolić na dalsze jej pogarszanie i samoizolację, która sukcesywnie postępuje. Katastrofalna sytuacja gospodarcza Korei Północnej, fiasko negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz trudności w rozmowach z sąsiadem z południa powodują, że reżim staje przed koniecznością zaangażowania się w rozmowy sześciostronne. Władzom Chin, które patronują inicjatywie wielostronnego dialogu jest on szczególnie na rękę, ponieważ rozmowy sześciostronne stanowią w ich opinii ważny instrument stabilizacji w tym regionie. Mogą one być także płaszczyzną rozgrywki przeciw innym państwom zaangażowanym w problem Półwyspu Koreańskiego.

Problem na Półwyspie Koreańskim jest bardzo złożony, niełatwy do rozwiązania. Trudne sąsiedztwo wzdłuż 38. równoleżnika jest faktem od ponad pół wieku i wszystko wskazuje na to, że jeszcze czas jakiś potrwa. Jednak pytanie w kwestii zjednoczenia obu państw koreańskich nie tyle dotyczy tego, „czy”, ale „kiedy” i na jakich warunkach do niego dojdzie. Północ i Południe dzieli wiele: brak formalnego rozstrzygnięcia pokojowego po konflikcie z 1953 r., dysproporcje niemal we wszystkich dziedzinach życia i gospodarki, komunistyczna ideologia na północy i demokracja na południu, w tym kwestia przestrzegania praw człowieka. Istotną przeszkodą jest jednak niechęć rządzącego reżimu na „otwarcie się na świat” i utrata przywilejów wynikających ze sprawowania władzy.

Przywódca Korei Północnej, schorowany Kim Dzong Il, już wyznaczył swego przyszłego następcę. Został nim najmłodszy syn dyktatora Kim Dzon Un³⁸, o czym wspomniano wcześniej. Czy nowy „wódz” zmieni politykę reżimu i sprawi, że Korea Północna stanie się „zdrowym” członkiem społeczności międzynarodowej? Czas przyniesie odpowiedź, jedno wydaje się wszakże pewne – nawet jeśli odpowiedź byłaby twierdząca, raczej nie nastąpi to szybko.

³⁸ <http://www.guardian.co.uk/world/2010/oct/12/north-korea-kim-jong-il> (dostęp grudzień 2010). Prawdopodobnie ma 26 lat i po raz pierwszy publicznie pojawił się wraz z ojcem w Phenianie podczas obchodów 65. rocznicy rządzącej partii koreańskich pracowników, oddając w czasie ceremonii hołd maszerującym żołnierzom, około dwa tygodnie po tym, jak został awansowany do stopnia generała armii północnokoreańskiej.